

Wspomnienia propalestyńskiego aktywisty z Hebronu 2007

27 sierpnia 2015

Przed dołączeniem do grupy ISM (International Solidarity Movement) w Hebronie przez dwa dni odbywałem szkolenie w Ramallah. Jak blokować działania Izraelskiej Armii Obronnej (IDF)? Jak chodzić swobodnie po dzielnicy i ostrzegać koordynatorów ruchu o nadchodzących patrolach IDF? Kiedy wyjść i pokazać swoją obecność armii, żeby nie odważyli się strzelić w twoim kierunku? Jak ochraniać dom, który IDF chce zniszczyć? Ochraniać bojówkarzy rzucających kamieniami i koktajlami Mołotowa? Tak. To nasze zadanie. OWP (obecnie Fatah, ale to jest to samo) używa pełnej najlepszych intencji, idealistycznej młodzieży z Zachodu do wspomagania, ochraniaania i umożliwiania ich terrorystycznych projektów. Koordynatorzy Fatahu wyjaśnili nam, że ISM stosuje opór wyłącznie bez przemocy, ale podkreślili, że jeśli Palestyńczycy decydują się użyć przemocy, naszym zadaniem jest ochraniaanie ich. To Palestyńczycy żyją pod okupacją, a nie my, zachodni aktywiści, więc powinniśmy pozostawić im decyzje bojowe, a naszym – internacjonistów – zadaniem jest działanie jako ludzka tarcza i chronienie ich przed IDF.

MOJE PALESTYŃSKIE SZKOLENIE, BRAK PRZEMOCY CZY PRZEMOC?

Spędziliśmy także sporo czasu na ćwiczeniu jak wydawać skrajnie głośne wrzaski, żeby przerazić dzieci osadników. Poinstruowano nas, że jeśli dzieci osadników zbliżą się do nas i będą zachowywać agresywnie, musimy je zaskoczyć najgłośniejszymi wrzaskami, jakie potrafimy wydać, żeby wpadły w panikę i uciekły. Dużo ćwiczyliśmy tych wrzasków. Jeśli ktokolwiek z Ramallah czyta to, chciałbym szczerze przeprosić za zakłócanie waszego snu w owych dniach.

PROWADZENIE WOJNY PRAWNEJ

W pierwszej godzinie szkolenia w Ramallah każdy aktywista daje koordynatorowi z OWP kopertę ze swoim nazwiskiem, adresem, informacją o rodzinie, krajem zamieszkania, przynależnością polityczną itd., na wypadek aresztowania lub śmierci. Przekazali nam w niedwuznaczny sposób, że jeśli zostaniemy pobici lub zabici przez IDF, spowoduje to wielką szkodę państwu Izrael, olbrzymie zainteresowanie mediów i, oczywiście, być może zakończy okupację. Ponieważ byłem przewodniczącym młodzieżowej organizacji socjaldemokratów w moim mieście rodzinnym, byłem interesujący i pożyteczny. Gdyby IDF zaaresztowała mnie lub zabiła, spowodowałyby to duże nagłówki w gazetach, co najmniej w Szwecji.

Z czasem zrozumiałem, że jest to doskonały przykład wojny prawnej: z moją obecnością jako internacjonała, być może IDF nie użyje takiej siły, do jakiej jest uprawniona w celu przeprowadzenia akcji zapewniającej bezpieczeństwo, i pozwoli tym, których chronię, odejść wolno (zwycięstwo dla terrorystów), albo zignorują moją obecność i wykonają swoją misję z możliwym rezultatem, że zginę wraz z terrorystami. Także zwycięstwo dla terrorystów, ponieważ mogą użyć mojej śmierci jako zdumiewająco skutecznego narzędzia propagandowego wobec międzynarodowej opinii publicznej.

Czułem się pożyteczny. Chciałem zrobić wszystko, co w mojej mocy, by pomóc Palestyńczykom. Byłem nieustraszony i idealistyczny. A potem pojechałem do Hebronu. Wybrałem wykonywanie jedynie naprawdę pacyfistycznej pracy, głównie stania na ulicy King David (ulica Szuhada) koło posterunku IDF prowadzącym do osiedla Tel Rumeida. Monitorowanie obecnych tam żołnierzy. Sądziłem, że to trudne zadanie, ponieważ wszyscy koordynatorzy OWP, ludzie z B'tselem, przypadkowi Palestyńczycy mówili mi przedtem, że żołnierze są agresywni, rzucają kamieniami w Palestyńczyków, pomagają osadnikom atakować dzieci palestyńskie i, co mnie wystraszyło, czasami aresztują, zakuwają w kajdanki i biją aktywistów ISM...

JAK ZACHOWYWALI SIĘ ŻOŁNIERZE IDF

Mój pierwszy poranek w Hebronie: młody żołnierz izraelski stał na posterunku przy wejściu do żydowskiej dzielnicy Tel Rumeida, gdzie mieszka także kilka rodzin palestyńskich. Żołnierz zawołał dziesięcioletniego chłopca palestyńskiego, który szedł pod górkę, żeby do niego podszedł. Chłopiec był wyraźnie przestraszony i wahając się, pociągając nogami poszedł w kierunku żołnierza. Kiedy podszedł blisko, żołnierz wykonał ruch w jego kierunku. W tym momencie serce zaczęło mi walić, bo byłem pewien, że albo zaaresztuje, albo pobije chłopca, wyjąłem więc kamerę, gotowy do sfilmowania brutalnego zachowania. Zamiast tego, ku mojemu olbrzymiemu zdumieniu, uścisnął rękę chłopca i położył drugą na jego ramieniu. Zaczął mówić do chłopca. Natychmiast ten dzieciak palestyński uśmiechnął się i żartowali przez chwilę w lipcowym żarze. Czułem ulgę, skrajne zaskoczenie i opuściłem kamerę. Nie było nic do filmowania.

Tak, byłem skrajnie zdumiony. To spotkanie między żołnierzem IDF a dzieckiem palestyńskim było sprzeczne ze wszystkim, co mi powiedziano i co sądziłem jest normalnym sposobem zachowania IDF. Z pewnością zachowanie tego żołnierza było bardzo rzadkim przejawem humanizmu w ogólnie agresywnej IDF, jak delfin pływający w stadzie rekinów. Ale nie, nie było. Było jak najbardziej normalnym sposobem zachowania. Monitorowałem tę grupę żołnierzy od wczesnego ranka do późnego wieczora i ich podstawowym sposobem traktowania Palestyńczyków było nieingerowanie i szacunek. Ani razu nie widziałem niczego, co zbliżałoby się choćby do naruszeń. Z kamerą zawieszoną na szyi spędziłem trzy tygodnie na monitorowaniu żołnierzy IDF. Nie było czego filmować, w ogóle żadnych wykroczeń (poza palestyńskimi zbrodniami wojennymi, ale dojdę do tego później).

MOJA PRALNIA

W pewnym momencie jeden z żołnierzy przywołał mnie. Chciał zadać mi kilka pytań: jak mogę pracować dla Fatahu, nazywać siebie działaczem praw człowieka, podczas gdy oni właśnie

zabili Palestyńczyka, geja, przez przywiązanie go do samochodu i ciągnięcie jego poturbowanego ciała ulicami Hebronu (kilka metrów od miejsca, gdzie stałem)? Byłem zaszokowany. Żołnierz IDF daje mi lekcję o prawach człowieka? Powiedziałem pranie na biało, pranie na różowo – nie zrozumiał, o co mi chodzi z tym pralniczym biznesem. Myślałem jednak o tym, co powiedział. Nie dbałem o to. Ci, dla których pracuję, to ludzie Fatahu, umiarkowani, aktywiści pokojowi, nawet żydowski Izraelczycy. Palestyńskie prawo szariatu, jak byłoby niesprawiedliwe, nie usprawiedliwia okupacji izraelskiej. Stąd oskarżenia o pranie brudnej bielizny, które rzuciłem żołnierzowi.

TUTAJ MASZ HAMAS

Kolejny tydzień był nieco inny. Zrozumiałem, że żołnierze IDF byli naprawdę mili, traktowali mnie i wszystkich Palestyńczyków z szacunkiem. Podczas lunchu postanowiłem pójść do apartamentu OWP i napić się kawy. Stałem z moim kubkiem kawy przy oknie, patrząc na centrum Hebronu z pełnym widokiem na arabski suk (targ). Nagle pojawiło się dwóch facetów wysiadających z samochodu, wzięli karabiny i zaczęli strzelać do ludzi na targowisku. Oddali kilkaset strzałów. Suk był pełen rodzin. Kiedy zaczęli strzelaninę, wszyscy próbowali uciec. Filmowałem to od początku. Orgia strzelania trwała tak długo, że miałem czas wejść na dach i kontynuować filmowanie. Tutaj mieliście Hamas.

Potem pobiegłem na dół, zaalarmowałem kolegów aktywistów, zaalarmowałem żołnierzy IDF, zadzwoniłem do naszych koordynatorów. IDF zamknęła przejście, wzmocniła patrole żołnierzy. To był pierwszy atak Hamasu na Zachodnim Brzegu, ich próba zdobycia władzy po tym, jak udało im się to w Gazie. Prezydent AP, Mahmoud Abbas, ogłosił stan wyjątkowy, który trwał kilka dni. Jedynymi, którzy byli bezpieczni, była mała społeczność Palestyńczyków, Żydów i nas, zagubionych aktywistów zagranicznych. Byliśmy bezpieczni dzięki posterunkowi IDF i bezpieczeństwu panującemu na terenie kontrolowanym przez Izraelczyków. Byłem szczęśliwy, że IDF

miała tam posterunek gwarantujący nam bezpieczeństwo przed szaleństwem Hamasu.

Wówczas nie dotarła do mnie ironia tego, że pojechałem do Hebronu dokumentować izraelskie zbrodnie wojenne, a wróciłem do domu z wiedzą o humanitaryzmie IDF i o palestyńskich zbrodniach wojennych.

CZEGO NIE WIEDZIAŁEM O HEBRONIE

Podczas pobytu w Hebronie nie wiedziałem o nieustannych atakach terrorystycznych przeciwko niezmiernie małej społeczności żydowskiej w Hebronie. Nie wiedziałem, że żydowscy mieszkańcy są zabijani, kiedy nie są chronieni – dzieci, kobiety, starcy. Nie wiedziałem, że Izrael kontroluje bardzo małą część Hebronu. Nie wiedziałem, że rzeczywisty apartheid w Hebronie to apartheid ze strony Arabów przeciwko społeczności żydowskiej. Nie znałem historycznego i religijnego znaczenia Hebronu jako drugiej stolicy narodu żydowskiego.

Ponadto nie wiedziałem, że ci, dla których pracowałem, kierowany przez Fatah ISM, aktywnie instruuje palestyńskie dzieci, że mają rzucać kamieniami w Żydów, czasami zabijając swoją ofiarę. Ani nie wiedziałem, że kiedy Fatah chce, byśmy osłaniali kogoś lub jakiś dom podczas akcji IDF, jest wysoce prawdopodobne, że jest tam terrorysta przygotowany do ataku na niewinnych Izraelczyków. Takie było zadanie Rachel Corrie w jej ostatniej akcji osłaniającej.

Skąd miałem o tym wiedzieć? Skąd mieli o tym wiedzieć moi koledzy? Jesteśmy zanurzeni w fałszywej narracji propalestyńskiej. Podsycanej przez CNN, "New York Times", "Le Monde", wszystkie centrowe i lewicowe partie w Europie, nasi lewicujący nauczyciele, cały establishment kulturalny. Między innymi dzięki przyłączeniu się do ISM, organizacji terrorystycznej działającej sprzecznie z Konwencjami Genewskimi zyskałem status społeczny, polityczny, edukacyjny.

Autorstwo: Daniel Borg

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: IsraellyCool.com

Źródło polskie: ListyzNaszegoSadu.pl

O AUTORZE

Daniel Borg – były szwedzki aktywista propalestyński, były działacz socjaldemokratycznej młodzieżówki. Mieszka w Sztokholmie.